

Członek KRAJ wychodzi codziennie wczoraszem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

Table with columns for location (W Krakowie, W Lwowie, W Austrii, etc.), frequency (rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie), and price in zloty and cents.

KRAJ

Przedpłata przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje. Cena ogłoszeń (insertów) w pierwszym umieszczeniu wynosi 8 centów...

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiakowski, księgarnia J. Czecha, handel Wieruchowski, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego Spółki przy Ulicy Szewskiej N. 207. W Lwowie: Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta.

Od administracji.

Szanownych prenumeratorów naszych zapraszamy do wczesnego nadesłania przedpłaty na trzeci kwartał 1872.

Cena przedpłaty na „KRAJ“ pozostaje ta sama, t. j.:

Table showing subscription rates for Krakow and Lwow for annual, semi-annual, quarterly, and monthly periods.

W przyszłym kwartale we felietonie „Kraju“ drukować się będzie powieść Adama Balcikowskiego „Patryarcha“.

Ankieta w sprawie podniesienia przemysłu.

IV. Lwów 25 czerwca. (K.) Wspomniałem już dawniej w jednej z moich korespondencji, iż lwowska izba handlowo-przemysłowa tak jest złożoną, że przemysł, szczególnie zaś przemysł mniejszy, żądnej z tej instytucji korzyści nie odnosi. Dzieje się to po części dla tego, że zasiadający w izbie reprezentanci handlu i przemysłu, w większości są ludźmi dla kraju obojętnymi. Są to o b c y kupcy, obcy przemysłowcy, którzy się tutaj już znaczących dorobków majątkowych, i obojętni im jest rzecz, czy istniejący obok nich przemysł mniejszy podnosi się czy upada. Ich karjera już skończona — ich p z e d s i e b i o r s t w o wprowadzone już w taki tok, że się zwinąć nie mogą — a zresztą nie ma tam takiego przywiązania do kraju, który nie jest ich krajem ojczystym, ażeby przywiązanie to mogło ich pobudzić do energicznej pracy dla dobra tego kraju.

SZKICE. I. Stare panny.

„Stara panna!“ — jak to mimowoli nawsuwa ten wyraz na myśl całą galerię wzdychających, cudackich postaci, uparcie trzymających się w stroju mody z czasów młodości swojej, opryskliwych historyczek albo nudnych terkotek, pełnych pretensji śmiechowej, z całym przyborem ulubionych kotków, pieszków, księży i t. p. akcesoriów. A przecież — jeżeli tyle już pokoleń poetów romantycznego autoramentu czerpało i czerpie natchnienie z oczu młodych panien, to żywot starych panien przedstawia także wiele poetycznej treści. Wszak mówi przysłowie, że nie ma kobiety tak brzydkiej, aby przynajmniej raz w życiu nie miała romansu. W teraźniejszych zaś warunkach społecznych miłość jest punktem ciężkości w życiu kobiety, wokoło tego punktu wiruje cały jej byt ziemski. Mężczyzna stworzył sobie tysiące innych celów i zadań w życiu, a kobieta nie ma innego celu jak tylko miłość, nie ma innych obowiązków jak tylko obowiązek wynikający z tego źródła. Jeżeli więc wiednie w życiu kobiety kwiat miłości, zanim jeszcze mian czas dojrzeć w owocu, to życie takiej białaczki już wykołosejone

ów 22,643 — w okręgu krakowskim pierwszych jest 7,366 drugich 14,683 — w brodzkim 1,356 kupców a 17,470 przemysłowców. Cała ludność przemysłowa wynosiła w Galicji podczas ostatniego obliczenia 179,626 głów — między tymi 65,061 samodzielnych przedsiębiorców — zaś w zawodzie handlowym było zatrudnionych 85,010, między nimi 31,002 samodzielnich.

Widzimy więc, że ludność przemysłowa tak w całym kraju, jak i w każdym okręgu z osobna, przewyższa znacznie — bo więcej niż w dwójnasób ludność oddaną zawodowi handlowemu. Mimo to ustawa nadała stanowi kupieckiemu w reprezentacji interesów handlu i przemysłu taką samą nad stanem przemysłowym przewagę, jaką tenże liczebnie ma w kraju nad stanem kupieckim. Wzięto bowiem podatek za podstawę ordynacji wyborczej do izb handlowo-przemysłowych, tak samo, jak i we wszystkich innych reprezentacjach. Zapomniało jednak, iż się ta reprezentacja od innych już samem zadaniem swem znakomicie różni. Jeżeli wzięto podatek za podstawę wyborów sejmowych, jeżeli ta zasada zresztą prawie we wszystkich krajach jest zastosowana, stało się to z tej przyczyny, że reprezentacje te mają między innymi prawo nakładania, podwyższania lub zniżania podatków, uchwalania budżetów, zatwierdzania zamknięć rachunkowych i t. p. Tu zatem można było owa zasadę ordynacji wyborczej tym usprawiedliwić, że z powodu tej właśnie czynności trzeba dać różnym kategoriom interesów taką reprezentację, jaka na nie wypadnie w stosunku do opłacanych podatków, ażeby jedni na drugich niesosunkowo wielkich ciężarów nie nakładali, ażeby ci którzy więcej płacą, mieli także wpływ większy na sposób użytkowania pieniędzy przez nich złożonych.

Tego pozoru usprawiedliwiającego reprezentację według podatków, nie dają wcale izby handlowo-przemysłowe. Prócz małego budżetu izby samej, ledwie do 10 tysięcy rocznie wynoszącego — reprezentacje te nie decydują o żadnych publicznych ciężarach, nie mają prawa nakładania takowych, ani orzekania o ich użyciu. Są one tylko wobec rządu reprezentantami handlu i przemysłu, mają podawać środki podnoszenia tych dwóch gałęzi gospodarczej pracy, mają czuwać, by ich rozwój nie tamowano. Jakaż tu może zachodzić obawa, że jeżeli stosunek reprezentantów handlu do przemysłu nie będzie oparty na podstawie opłacanego podatku — jedna strona drugą może skrzywdzić?

Dając zatem w izbie przewagę czy to stanowi kupieckiemu nad przemysłowym, czy też odwrotnie; nie doprowadzamy wprawdzie do tego, żeby jedna strona drugą krzywdziła i na jej niekorzyść działała, lecz z konieczności doprowadzamy do tego, że jedne interesy są lepiej bronione niż drugie. Rzecz naturalna, że kupiec w izbie zasiadający będzie zawsze podnosił sprawy handlowe, będzie czynił wnioski do tychże spraw się odnoszące, zostawiając przemysłowcom inicjatywę w sprawach przemysłowych. I odwrotnie przemysłowiec w sprawach handlowych będzie tylko głosił, ale nie będzie brał inicjatywy, nie będzie w nich pracował. W dzisiejszym zatem stosunku

handel ma w izbach dostateczną liczbę reprezentantów, biorących inicjatywę w sprawach handlowych i dających impuls do działania; przemysł tej dostatecznej liczby reprezentantów nie posiada, i stąd też o interesach jego mało kto w izbie pamięta, tak że przemysłowcy nasi mówią: „na co nam izby, z niej żadnego nie mamy pożytku.“

Sądę przeto, że bez względu na stosunek podatku opłacanego przez kupców a przemysłowców, bez względu także na liczbę ludności handlowej a przemysłowej, powinna być liczba reprezentantów przemysłu we wszystkich trzech izbach naszego kraju podniesioną tak, by dorównała reprezentantom handlu. Nie mam pod ręką ordynacji wyborczej do izb krakowskiej i brodzkiej, co do lwowskiej podam jeszcze niektóre objaśnienia szczegółowe. Okręg izby dzieli się na 8 wyborczych okręgów: 1) Powiaty polityczne Lwów i Gródek. 2) Przemysły, Jarosław, Mościska, Jaworów. 3) Stanisławów, Bohorodczany, Nadwórna, Tlumacz, Buczacz. 4) Stryj, Dolina, Kałusz, Żydaczów. 5) Sanok, Bircza, Lisko, Brzozów, Krosno. 6) Saubor, Staremiasto, Turka, Drohobycz, Rudki. 7) Żółkiew, Sokal, Rawa, Cieszanów. 8) Kołomyja, Horodenka, Sniatyn, Kossów. Tak zwani wielcy przemysłowcy (jest ich obecnie w okręgu izby tylko 11) wybierają w całym okręgu 2 reprezentantów. Okręg pierwszy (Lwów z miastem i Gródek) wybiera 9 kupców a 3 przemysłowców, drugi, trzeci i czwarty po 1 kupcu i po 1 przemysłowcu, zaś okręgi: piąty, szósty, siódmy i ósmy wybierają tylko po jednym kupcu, a przemysłowców nie wybierają wcale. A przecież są to okręgi, w których znajdują się znaczne kopalnie (nafta w Drohobyczem, węgiel w Żółkiewskim), liczne młyny parowe (w Sokołowskim i Rawskim), znaczny przemysł drzewny, żelazny, zresztą są w tych powiatach miasta większe (Kołomyja, Drohobycz etc.), mające liczną ludność rzemieślniczą, która w izbie reprezentantów być powinna. Widzimy przeto, iż z 13 powiatów politycznych, mających dość znaczny przemysł, nie masz w naszej izbie wcale reprezentantów.

Ankieta przeto powinna się koniecznie domagać, ażeby liczbę reprezentantów przemysłu w izbie powiększono, a mianowicie 1) aby okręgi wyborcze, piąty do ósmego, wybierały także po jednym reprezentancie do sekcji przemysłowej; 2) aby pierwszy okręg wyborczy wybierał nie 3, ale 7 ze stanu przemysłowego, do czego dodawczy 2 z wielkiego przemysłu, mielibyśmy w izbie równą liczbę kupców i przemysłowców.

Dość jeszcze muszę, że nie wiedzieć jakim prawem zaliczono do wyborców stanu przemysłowego tak zwanych graźlerów i kramarzy, którzy przecież są najprawdziwszymi kupcami. W ten sposób wybory do sekcji przemysłowej nie są czystym wyrazem przemysłowców samych, a że między kramarzami żywił mienarodowy przeważa, więc i pod tym względem zaliczenie ich do przemysłowców jest szkodziwem.

Przeciw temu powinna także ankieta bardzo stanowczo się oświadczyć.

Odbieramy następujące uwagi o ćwiczeniach wojskowych w szkołach publicznych.

Przebieg ostatnich wojen nowoczesnych przekonał, że tak zwane „fachowe“ armje — armje stanowiące ściśle zamknięty w sobie organizm, oderwany od reszty społeczeństwa, na nie się już dziś nie przydadzą. Aby człowiek włożył w tę machinę potrzebę konieczną wiele czasu i wiele pieniędzy, tak że najbogatszemu państwu niepodobna byłoby w tych warunkach utrzymać w gotowości wojennej milion ludzi — a bez milionowej armji nie można już dziś myśleć o wojnie w Europie.

Z tego powodu na całym kontynencie europejskim przyjęto zasadę, że w każdym kraju cała męska ludność zdrowa powinna być sposobiona do tego, aby w razie potrzeby mogła stanąć w szeregu wojennych. Wskutek tego uogólnienia o obowiązku służby wojskowej musiano skrócić wszędzie liczbę lat służby czynnej, aby nie tamować zbyt znacznie wymaganiom wojskowemu zwykłego biegu społecznego życia, lecz natomiast powydawano rozmaite przepisy, których celem jest utrzymać wszystką ludność męską kraju od lat 20 do lat męskich w karchach organizacji wojskowej, t. j. aby w każdej chwili można ją powołać w szeregi do służby połowej.

Kamień węgielny wszystkich ustaw o powszechnej służbie wojskowej stanowiły zasady, że wszyscy mężczyźni w całym kraju powinni znać musztry i rygor wojskowy, aby wcielenie ich do służby czynnej w armji połowej nie pociągało już za sobą potrzeby uczenia ich pierwszych zasad wojskowości w obliczu nacierającego nieprzyjaciela, jak to się działo np. w ostatniej wojnie francuzopruskiej i organizowanych przez Gambettę armjach.

Po bolesnej nauce pod Königgrätzem uznano za stosowne zaprowadzić i w Austrii zasadę powszechnej służby wojskowej, obowiązującej każdego zdrowego mężczyzny od 20go roku życia do 30go a względnie do 32 do gotowości wojskowej. § 1 ustawy wojskowej z dnia 5go grudnia 1868 roku powiada wyraźnie, że „obowiązek służenia wojskowo jest powszechny, i musi być przez każdego zdolnego do broni obywatela osobście wykonywany“.

Cóż to znaczy?

Oto oczywiście że nie innego, jak tylko to, że każdy obywatel austrjacko-węgierskiej monarchji powinien być kwalifikowany do wojska. I w taki też sposób zrozumiano ducha ustawy wojskowej z r. 1868 w węgierskiej połowie monarchji, gdyż tam nie poczytywano nigdy jako główny cel pomniejszenia ustawy skrócenie czynnej służby w linii, jak ją podobno pojmują w Wiedniu, lecz zrozumiano to dobrze, że zmierzano ona przedewszystkiem do tego, aby każdy męski obywatel kraju, dokąd mu siły służą, mógł być żołnierzem gdy kraj tego zapotrzebuje. Z tego też powodu organizują Węgrzy w siebie kadry landwery nie na żarty, i zmierzają też do tego, aby cała młodzież męska już od lat chłopięcych w szkołach sposobiona była do obywatelskiego obowiązku służby wojskowej. W wypracowanej przez ministra Eötvösa ustawie o wychowaniu elementarnym dla królestwa

węgierskiego, przyjętej przez obie izby sejmu węgierskiego i sankcjonowanej przez cesarza w d. 5 grudnia 1868 r. wymieniono między przedmiotami obowiązkowymi w szkołach ludowych na całym obszarze królestwa węgierskiego także musztry wojskowa (§ 11 alinea 3 lit. k) a teraz po doświadczeniach Francji w ostatnim wojnie wydało węgierskie ministerstwo nowe przepisy, obstrajające obowiązek uczenia musztry w szkołach.

W całej Niemczech zaprowadzono teraz bezwarunkowo we wszystkich szkołach ludowych obowiązek nauki gimnastyki, a podręczniki teoretyczne dla nauki gimnastyki są ściśle zastosowane do zasad musztry wojskowej. Przy rozprawach nad reformą armji we francuzkim zgromadzeniu narodowym podniósł prezydent rzeczypospolitej, p. Thiers, w jednej z mów swoich, mianych w tym przedmiocie, użyteczność zaprawiania młodzieży już od lat chłopięcych do służby wojskowej, i podniósł to jako jeden z najkorzystniejszych nabytków młodej republiki, że już teraz uczy się młodzież francuzka we wszystkich liceach musztry wojskowej. W Grecji już oddawna zaprowadzono w szkołach naukę musztry, i podczas tych ćwiczeń marzy sobie młodzież grecka, że gdy urosnie, to pomaszkuje zdobywając Konstantynopol... W Szwajcarii są popisy wojskowe młodzieży szkolnej świętem narodowym; w Belgji, we Włoszech i Hiszpanji także uznano, że jeżeli zasada powszechnej służby wojskowej ma nabyć całą doniosłość w praktycznym zastosowaniu, należy zacząć zaprawiać młodzież męską do tego obowiązku na sposób starożytnych Greków już od lat chłopięcych.

W Austrii jak we wszystkich tak i w kwestji reorganizacji armji postępuje rząd połowicznie: uznaje w zasadzie użyteczność nowoczesnych doświadczeń na tym polu, a nie chce znów zupełnie zrywać z kołtunami wojskowymi starą szkołę. Zgad pochodzi, że wedle zeznań urzędowych samego ministra wojny generała Kuhna, Austria jest w stanie postawić teraz na wypadek wojny zaledwie połowę tyłu wojska jak Niemcy albo Moskwa. A jeżeli tej armji przytrafiłoby się nie daj Boże coś podobnego jak Francuzom pod Sedanem — to co wtedy będzie? Jeżeli cała ludność męska państwa austrjackiego nie będzie obudziona z r z e m i o s t e m wojennym, to czyżby Austrię uratowało, gdyby nawet znalazł się w takim wypadku jaki austrjacki Gambetta, któryby umiał w przeciągu kilku tygodni organizować nowe armje, ale na to tylko, aby je potem taktyka przeciwnika niweczyła?

Jeżeli więc orzeczenie § 1 austrjackiej ustawy wojskowej nie ma pozostać przez długie jeszcze lata marnym frazesem bez praktycznej doniosłości, jeżeli prawdą ma być, co mówi ustawa ugodowa między Austrią a Węgrami z r. 1868, że co do spraw wojskowych ma być w obu połowach monarchji ustawodawstwo jednogodne, powinien być i w austrjackiej połowie monarchji zaprowadzony obowiązek nauki musztry wojskowej w szkołach.

Uprzedzając zaś rajchsrat, sejm nasz na podstawie § 18 statutu krajowego powinien zaprowadzić w Galicji naukę musztry wojskowej w szkołach ludowych i średnich, a zastąpi to po części brak na-

uki gimnastyki, do której nie mamy jeszcze nauczycieli dostatecznie kwalifikowanych, i nowości tę chętnie przyjmie ludność, gdyż uwolni to rekrutów naszych od możliwej nauki musztry przez kaprali, a że chłopcom podoba się ta zabawa, ujęta w karby systematycznej nauki, to nie ulega wątpliwości.

Zwłaszcza teraz, gdy mówią, że rada szkolna myśli o zaprowadzeniu mundurków dla studentów, byłoby może na czasie pomyśleć i o zaprowadzeniu ćwiczeń wojskowych w tych zakładach naukowych, gdzie trudno byłoby o systematyczną naukę gimnastyki.

Zwracamy niniejszem uwagę na ten przedmiot towarzystwa pedagogicznego.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. Wyciąg z protokołu posiedzeń wydziału krajowego za czas od 1 do końca maja 1872.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości: Zawiadomienie c. k. namiestnictwa, że uchwalony przez wys. sejm projekt ustanowienia nieustalającej komisji sejmowej do wypracowania ustawy o wyłączeniu prawa propinacji nie otrzymał najwyższej sankcji.

Uwagi o ministerstwie obrony krajowej postanowio przy nastąpić mającej reorganizacji żandarmerji uwzględniać o ile możności punkt pierwszy rezolucji sejmowej z dnia 17 października 1871, ażeby nadat tej instytucji więcej samodzielności, czyniąc ją zarządem skuteczniejszą pomocą dla działania zwierzchności miejscowych.

Odezwe c. k. namiestnictwa o utworzeniu nowego posterunku żandarmerji w Baniszowie i Siedleszowicach. Uwagi o ministerstwie obrony krajowej postanowio przy nastąpić mającej reorganizacji żandarmerji uwzględniać o ile możności punkt pierwszy rezolucji sejmowej z dnia 17 października 1871, ażeby nadat tej instytucji więcej samodzielności, czyniąc ją zarządem skuteczniejszą pomocą dla działania zwierzchności miejscowych.

Odezwe c. k. namiestnictwa o udzioleniu przez c. k. ministerstwo rolnictwa towarzystwu gospodarzo-rolniczemu w Krakowie subwencji na r. 1872 w kwocie 17,200 złr., a towarzystwu gospodarczemu we Lwowie w kwocie 19,800 złr. Odezwe c. k. prezydium namiestnictwa o wydanym okólniku do wszystkich starostw względem porozumiewania się i wspólnego działania z wydziałami powiatowemi celem przynaglenia gmin do ściślejszego przestrzegania poljei ogniowej, nareszcie doniesienia starostwa powiatowego i wydziału powiatowego w Podhajcach o zaburzeniach w gminie Holhoczech, które dopiero przy pomocy asystencji wojskowej stumienioni zostali, poczem takową odwołano.

Z powodu oświadczenia c. k. namiestnictwa, iż nie zgadza się na okólnik wydziału krajowego wydany do wszystkich wydziałów powiatowych co do kompetencji rozstrzygania rekursów od orze-

ciaż dawno już znikła nadzieja urzeczywistnienia ich marzeń młodości. Narzeczony nie żyje, a może nawet nie wie tęskniąc za nim kochanka, gdzie jego mogiła; ale w jej czystej duszy żyje on ciągle w ideale. Tymczasem ta pełna i młodość przemienie, lecz w zwiędłej płowiece zstarzałej istoty dochowiają się w najgłębszej tajni serca stariej panny to marzenia w nieskazitelną piękności, jak był w stariej pruchniejącej szkatule. Do śmierci pozostaje w duszy jej r z e w n a tęsknica, i jak w balladzie czepia się ona widziadła zmarłego kochanka, z rozkoszą daje mu się unosić przez pola i sioła — jednym słowem przez życie całe, aż otworzy się przed nią grób ciemny: jej łożo małżeńskie.

lne znowu słuowały komuś miłość, ale bez wzajemności. Ten, kogo wybrały, nie myślał nawet o nich, może nawet nie wart był ich uczuciowego kochania. Ale to im nie przeszkadza. Jak w szk-spirowskiej satyrze „Sen nocny letniej“ proaiczy szewc ateński w oślej postaci stał się ideałem królów bogi, tak też i w codziennym życiu niejedno biedne dziewczę zakocha się w jakim kłapouchu w ludzkiej postaci, albo co gorzej jeszcze, w jakim urwisu bez żadnej wartości moralnej, i zmarzuje sobie życie dla tej mronki nieczystszej. Stosownie do swego osobistego charakteru stają się z wiekiem takie panny albo miłaczkami męczennicami z wiecznym smutkiem w sercu, albo też, jeżeli obdarzone są żywym temperamentem, zawiedzione w najdroż-

szych nadziejach swoich, głośno objawiają swój żal do świata, przeklinając cały ród męski, i niejedna z nich staje się na starość taką nieznosną sekutnicą, że zdaje się, iż djabłu w pickle potrafiłaby dokuczyć.

Najwięcej współczucia zastępują stare panny, zdradzone w miłości przez mężczyzn bez charakteru. Więcej jest starych panien z tej przyczyny między mniej za możną klasą ludności, niż między bogaczami. Gdy młodość kraśi swoim powa bem lico dziewczęcy, z oczu jej tryska czar rozkoszny, wtedy jej niestrudno o kochanka. A serce podobno nie zna się na przepisach konwencjonalizmu, ani na rachunkach, więc z ufnością oddaje się nieostrożnie dziewczę jakiemu wzdychającemu do niej wietrzykowi. Ten wampir w postaci ładnego panicza wysię z niej bezumienne to, co głównie nada wodu uruku jej wdziołkom, a potem pozostawia ją wycieńzoną cytrynę, i położony krzyżek na „uroje“ młodzińskich lat“, stawszy się człowiekiem „praktycznym“, ożeni się z pierwszym lepszym koczokodanem, byle wziął posag. Ze zwinął los pierwszej swojej kochance, to jego bardzo mało obchodzi.

Kobiety, co nie umiają łatwo pocieszyć się po zdradzie kochanka (co zawsze najnamrdziej, chociaż nie zawsze jest możliwem), topią się, wieszając, trują, lub nie chcą umierać, a nie mając się gdzie podziąć na świecie, idą na prostytuki albo do klasztoru... Zdarzyło mi się raz czytać list zakon-

nicy, pisany do przyjaciółki mniej więcej następującej osnowy: „Moja Marjo droga! Zapytujesz mnie, czy jestem szczęśliwa? Tak, jestem spokojna, a może nawet wolno mi powiedzieć, że i szczęśliwa...“

„Ty znasz moją przeszłość. Czy spodziwiałaś się, że ta pusta Helenka, która tak często łagodnym twojem okiem musiała miarkować, kiedym zadakoło pozwalala unosić się rozluhaną żywoci temperamentu w latach dziecinnych, a później, kiedym wyrosła na „pannę Helenę“, z szatańskim zadowolaniem patrzając na męczarnie całych tuzinów moich wielbiocieli, — że ta roztrzepana kocietka, ognista, wyzywająca, zakończy życie w celi klasztornej, umarła dla świata, kiedym zaledwie może połowę życia przeżyła!“

„O, nie tak to wyobrażałam sobie niegdysz przysze moje szczęście...“ „A jednak, wierz mi, moja droga, że jestem spokojna. Jak długo podoba się Bogu trzymać mnie na tym świecie, będę dzwigala z rezygnacją brzemię żywota ziemskiego. Powoli przyczynam się do modlitwy, t. j. ucze się zatapiać się całą istotą w świat ideału doskonalszy od wszelkiego piękna ziemskiego, w świat wiekuisty, bezgraniczny. Wobec takiej modlitwy błędniej powoli wszelkie inno rojenja moje o szczęściu; ucze się zapominac o tych urojeniach. Czy zapomnę je kiedy zupełnie? Do takiej doskonałej modlitwy, któraby mi dozwolila całkowicie wyzuc się myślą z ziemskiej istoty, nie często jestem uspo-

czest zwierzchności gminnych w sprawach policyjnych, o ile odnozą się do przyznania wynagrodzenia, nie zgodził się wydział krajowy na zapatrywanie się wyrażone przez c. k. namiestnictwo, opierając się na zasadzie § 27 ustawy gminnej, według której do rozstrzygnięcia rekursum, o ile nie dotyczą orzeczenia co do winy i kary, a zatem także, o ile dotyczą wynagrodzenia szkody ponoszonej przez władze autonomiczne.

Wydział krajowy wydał okólnik do wydziałów powiatowych względem ściślego przestrzegania przepisów policyjnej ogólnowej, jako też względem nadsyłania sprawozdań o stanie kas pożyczkowych.

Stosownie do uchwały sejmu zaważwał wydział krajowy wszystkie z funduszu krajowego subwencjonowane zakłady i instytucje do przedkładania sprawozdań i rachunków rocznych.

Wydział krajowy uwiadomił wydziały powiatowe we Lwowie, Rudkach, Żydaczowie i Striju o następnym reambulacji kolei Albrechta ze Lwowa do Stryja, wzywając je do czuwania przy tym nad interesami dróg gminnych.

Z powodu doniesienia magistratu przemyskiego, że w wystawie wiedeńskiej prawdopodobnie nikt udziału nie weźmie, uchwałił wydział krajowy wykąpnąć magistratu lekceważenie tak ważnej sprawy.

Wydział krajowy nadał opróżnione dwa stypendja z galicyjskiego stanowego funduszu sierońskiego przedstawionym przez dyrekcję ogrodu botanicznego we Lwowie uczniom szkoły ogrodników: Janowi Wróblewskiemu i Michałowi Hałas recte Synyzy.

Wydział krajowy nadał opróżnione po Stanisławie Machowskim stypendjum uczniowi tej klasy rzeszowskiego seminarium nauczyielskiego Ludwikowi Fornelskiemu.

Wydział krajowy odmówił stosownie do postanowień aktu fundacyjnego prośbie stypendysty Zygmunta Matkowskiego o pozwolenie pobierania stypendjum z fundacji Zaleskiego w Wiedniu z powodu przeniesienia się na wszechnicę tamtejszą.

Otrzymałszy dostateczne zabezpieczenie hipoteczne praw fundacji s. p. Hipolita Czajkowskiego, wydał wydział krajowy pani Felicji Nowaczyńskiej kwotę 9000 zł. w asygatach lwowskiej filji banku kredytowego do depozytu wydziału krajowego w tym celu złożoną.

Dla braku funduszu na ten cel przeznaczony, odmówił wydział krajowy wezwaniu rady szkolnej udzielenia subwencji w kwocie 12000 zł. na okręgową konferencję nauczycieli szkół ludowych.

Z powodu uwiadomienia prokuratora skarbu, że p. Napoleon Sarnecki wypłacił kapitał 10,500 zł. w. a. na dobrach Turzyna na rzecz fundacji Piotra Krausneckera zabezpieczeniu wraz z podręcznikami należycie, wydał wydział krajowy p. Sarneckiemu kwit z zezwoleniem na extabulację i zaważwał prokuratora skarbu o przysłanie powyższej sumy do kasy krajowej.

Wydział krajowy udzielił wydawnictwu ruskich książek szkolnych, prowadzonemu przez towarzystwo „Proświta” wsparcie w kwocie 2000 zł.

Wydział krajowy udzielił na wniosek kuratorji fundacji s. p. Jana Towarnickiego bursie dla kandydatów stanu nauczyielskiego w Nowym Sączu zapomogę w kwocie 100 zł.

Wydawnictwu Chaty i Nowiny udzielił wydział krajowy zapomogę w kwocie 300 zł.

Przedłożony przez p. Mieczysława Potockiego, c. k. konserwatora budowli i pomników historycznych, preliminarz, restauracji się mających pomników historycznych na r. 1872, zwrócił wydział krajowy p. Mieczysławowi Potockiemu dla uwiadomienia, co za znaczenie posiada każdy z pomników pod względem historycznym i pod względem sztuki, oraz dla przedłożenia rysunku każdego pomnika; równocześnie odniósł się wydział krajowy do c. k. namiestnictwa o wyjednanie dla Galicji jakiegoś udziału z funduszu państwowych, przeznaczonych na konserwację pomników.

Wydział krajowy odmówił prośbie ks. Jana Biegi, proboszcza z Zagórze, o subwencję dla restauracji domniemanych za-

bytków starożytności, znajdujących się w kościele w Zagórze.

Wydział krajowy uchwalił starać się o podniesienie taksy w szpitalach krakowskich, a mianowicie:

- a) w szpitalu św. Łazarza dla III klasy na 75 ct., dla II klasy na 1 zł. 25 ct., dla I klasy na 2 zł. 50 ct.;
b) w szpitalu św. Ducha dla oddziału obłąkanych dla III klasy na 1 zł. 10 ct., dla II klasy na 1 zł. 70 ct., dla I klasy na 3 zł.; — dla oddziału syfilitycznych dla III klasy na 90 ct., dla II klasy na 1 zł. 50 ct., dla I klasy na 3 zł. w. a.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiedeń. Postanowieniem z dnia 16 bm. udzielił cesarz powiatowemu dyrektorowi skarbowemu w Krakowie, rady dworu Karolowi Pacherowi, przy sposobności przeniesienia go na własne jego żądanie w trwały stan spoczynku i w uznaniu długoletniej, wierniej i zaszczytnej pełnionej służby, order żelaznej korony trzeciej klasy z uwolnieniem od opłat.

Postanowieniem z dnia 16 b. m. nadał cesarz wyższemu radcy skarbowemu galicyjskiej dyrekcji skarbowej, Leopoldowi Haylingowi w. Degenfeld, posadę powiatowego dyrektora skarbowego w Krakowie.

Francja.

[Wywiązujemy się z danej czytelnikom naszym obietnicy] dzielać się listem korespondenta wiedeńskiego do dziennika des Débats. Korespondent w obecnym artykule opisuje cały przebieg sprawy kroackiej i ugody węgiersko-kroackiej; opis ten jest z tego względu dla nas zajmujący, że wykazuje dobitnie różnicę pomiędzy postępowaniem Węgrów względem zamieszkujących w ich kraju Sławian, a postępowaniem Niemców względem nas Galicjan. Te różnice i tę sprzeczność nigdy dosyć wykazywać nie można. Korespondent Debats tak pisze pod datą 12 b. m.

„W chwili gdy w Cislitawji niezaprzeczone obecnie panowanie partji centralistycznej niemieckiej, pewne uspokojenie ze znużenia, nakoniec bliskie otwarcie wystaw w Wiedniu, zdają się zapowiadać rozejm w wojnie wewnętrznych walkach i utrzymanie statu quo na dość długi przeciąg czasu, Węgry przeciwnie, zdają się być przeznaczone na ściąganie odtąd w wysoki stopniu uwagi Europy z powodu walki toczących się tam kwestji i interesów będących w grze. Jutro rozpoczyna się w tym kraju powszechna wybory; w Kroacji miały one miejsce w ostatnich dniach maja.

Kroacja sprawa od pewnego czasu wiele kłopotów rządowi węgierskiemu. Ugoda węgiersko-kroacka z r. 1868 nie trwała długo; po trzech latach zakwestjonowała ją stronniotwo nazywane się narodowe m, a które rzeczywiście jest państwowość. To stronniotwo uważa udzieloną Kroacji autonomją za niedostateczną, jej zależność od Węgier za wielką; w gruncie rzeczy, nie chce ono jak tylko zjednoczenia czysto dynastycznego i osobiste go z koroną świętego Stefana. Dzięki pewnej niedbałości i bez-troski cechujących rząd węgierski, dzięki nieobecności wszelkiego administracyjnego nacisku, — stronniotwo narodowe, poparte z zewnątrz, otrzymało stanowczą większość w wyborach r. 1871. Na 75 członków wyborczych sejmu zagrzebskiego, stronniotwo zjednoczenia, które zawarło ugodę w r. 1868, zdołało zamianować ich tylko 16. Rokowania prezesa ministerjum węgierskiego, hr. Lonyay, z przywódcami opozycji, w celu pojednania, nie osiągnęły żadnego rezultatu, a sejm musiał być rozwiązany w lutym tegoż roku.

Porozumienie pomiędzy stronniotwem narodowym kroackim a rządem w Peszcie, nie byłoby trudnym do przeprowadzenia, gdyby pierwsza strona pragnęła na serjo i gdyby nie miała innych widoków jak uregulowanie w sposób korzystny dla Kroacji swych stosunków z Węgrami. Madjary w swych stosunkach z innymi narodowościami nie są tak jednostronni i lekliwi jak Niemcy; nie mają tego ducha pochłaniającej wyłączoneści, która charakteryzuje partję centralistycz-

na niemiecką: uszczuplać miejscową autonomję innych ras, mieszać się w szczebelki administracji, nie jest to w ich zwyczaju; pod tym względem posiadają oni zapatrywanie się obszerne i liberalne. Hr. Lonyay jest całkiem gotów udzielić Kroacji nowych ustępstw; zgadza się na poddanie rewizji ugody z r. 1868, pod warunkiem, że stronniotwo narodowe uzna uroczyste przymierze, zawarte pomiędzy poprzednim sejmem w Zagrzebiu a parlamentem w Peszcie, sankcjonowane przez monarchę, jako prawną podstawę i jako punkt wyjścia. Ale to stronniotwo nie chce szczerze dojść do zgody; jego celem jest raczej przeszkodzić wszelkiej ugodzie z Węgrami, utrzymać sejsję bezustannie i wytworzyć rządów w Peszcie ciągłych kłopotów. Zamiast postawić się na rzeczywistym gruncie i zajmować się szczegółowymi interesami Kroacji, naczelnicy partji narodowej rzucają wzrokiem dalej, poza istniejący porządek rzeczy, i z zewnątrz to odbierają oni swe hasła, swe natchnienia i część swych funduszy.

Od czasu utworzenia się jednoci włości, a zwłaszcza od czasu triumfu jednoci niemieckiej pod zwierzchnictwem Prus, południowi Słowianie dostali jakby zawrotu głowy; wszędzie, w Serbji, w Bośni, w Kroacji, w Pograniczech wojskowych, marzenia o wielkości trzęsły umysły; układają się plany grupowań, nowych jednoci; projektują się tworzenia wielkich fantastycznych państw. Raz mówią o wielkiem Królestwie Ilirji, którego stolicą byłby Zagrzeb, to znów o państwie serbskim, któreby łączyło wszystkie południowe Sławian, i któreby miało swój środek w Białogrodzie (Belgrad). To projekta aglomeracji stawiają się w stosunku do ogólnej idei państwu: federacyjnego zjednoczenia wszystkich ludów sławiańskich pod tarczą Rosji. We wszystkich sławiańskich prowincjach Węgier i Turcji, stronniotwa nazywające się zawsze n a r o d o w e m i, oczekują od Rosji urzeczywistnienia swych marzeń. Liczą na jej pomoc z silną wiarą, której nie zachwiał nie może. Prawda, że jeżeli nie rząd, to przynajmniej stronniotwo państwowość rosyjskie, Sławiańskie komitety z Petersburga, Moskwy, Kijowa, Odessy, czynnie wspierają tę agitację swymi emisarzami, wysyłają pieniądze, książki, broszury i t. d.

Księstwo Serbji, kuszące się o rolę Piemontu dla południowych Sławian, stoi na czele ruchu. Z Białogrodu to wychodzą hasła i instrukcje dla narodowych stronniotw z węgierskiej Serbji i z Kroacji. Tajne fundusze rządu serbskiego w znacznej części używają się na podtrzymywanie opozycji w prowincjach, na subwencjonowanie ich dzienników, na pokrycie kosztów elekcji. Jeden z trzech rejentów p. Risticz, uważany jest jako dusza i początkownik tej polityki.

Innym ogniskiem państwowości i anti-węgierskiej propagandy, jest miasteczko Neusatz, w węgierskiej Serbji, gdzie panuje stawy agitator p. Miletić, powiernik i prawa ręka p. Risticza. Księstwo Serbji gra też rolę bezkarnie i z zupełnym bezpieczeństwem; rząd węgierski jest przeciwko niemu prawie bezsilny; nie może skutecznie poprzeć swych reklamacji, ponieważ chce energicznie działać na tym niebezpiecznym gruncie, ryzykowałby otwarcie kwestji wschodniej i wywołanie europejskiego pożaru.

Stronniotwem narodowym w Kroacji, we wszystkich jego ruchach i czynach kieruje Białogrod i Neusatz, i łatwo pojąć, że stanowiący układ z Węgrami i zaprowadzenie stałego porządku rzeczy w krajach korony s. Stefana, nie wchodzi zupełnie w program państwowości przodowników. W wyborach jednak dopiero co ukończonych, partja narodowa nie otrzymała powodzenia tak stanowczego, jak w wyborach roku zeszłego; utraciła ona część gruntu: stronniotwo zjednoczenia, ograniczeni w ostatnim sejmie na 16 głosów, doszli tym razem do zdobycia 28 miejsc. Opozycja zamiast 59, liczy obecnie 47 głosów. Jest to już wiele, ale obok 75 wyborczych członków, sejm zagrzebski zawiera w sobie i innych członków prawomocnie zasiadających, a których zowią wirylistami; są to najprędz naczelnicy komitatów (Obergespanne) reprezentujący rząd; następnie kroaccy magnaci, będący, prawie bez wyjątku,

przyjacielmi madjarów i zjednoczeńców. Gdyby wszyscy magnaci zajęli swe miejsca w sejmie, rząd miałby jeszcze za sobą większość kilku głosów; urzędowe obrachowania obliczają tę większość na 10 głosów. Na nieszczęście kroaccy wielcy panowie nader są niedbali w wypełnianiu swych obowiązków; przemieszkują zwykle po za krajem; tak jak wielcy właściciele w Irlandji dotknięci są absenteizmem. Rząd peszteński zadaje sobie w tej chwili wiele trudu na ich odszukiwanie i sprowadzenie, aby byli obecni przynajmniej na pierwszych posiedzeniach sejmu, na których odbywa się sprawdzanie władz i wybór delegatów, których Kroacja wysłała, w liczbie 28, do parlamentu w Peszcie.

Jakkolwiek rezultat wyborów nie odpowiedział całkownie nadziejom węgierskiego ministerstwa, pewnym jest przynajmniej jeden fakt, że stronniotwo narodowe już nie jest samowładnym panem sejmu, że nie może więcej nakazywać swęj woli i że musi się liczyć ze zjednoczeńcami. To też jego mowa stała się bardziej pojednawczą, a jego organa zapewnijają, że pragnie porozumienia. Ze swęj strony hr. Lonyay gotów jest zupełnie przystąpić do przejęcia ugody z roku 1868, ale przedewszystkiem wymagać będzie, aby partja narodowa dała mu rekompensację swych zamiarów. Reklamki tej narodowcy mogą mu udzielić zaraz na początku sesji sejmu zagrzebskiego, mającego się otworzyć pojutrze 14 czerwca; niechaj tylko obiorą do parlamentu w Peszcie delegatów przyjaznych stronniotwu Deaka i jednoci. (Tak się też stało. Red.) Będzie to ważnym krokiem na drodze do układu.

Powszechna wybory w Węgrzech, rozpoczynając się jutro, mają tym razem wyjątkowe znaczenie. Wiadomo, za pomocą jakich to manewrów lewica węgierska zdołała przeszkodzić, na ostatniej sesji parlamentu, uchwale projektu reformy wyborczej. Wybory odbędą się przeto podług dawnego systemu, zawierającego nadużycia bardzo korzystne dla opozycji. Aby skuteczniej zwalczać stronniotwo Deaka, lewica bez skrępał weszła w związek z narodowościami nieprzyjaznymi masowia z większością swych zamiarów. Reklamki tej większości jak patriotyzmem, podaje ona rękę Serbom, Rumunom, aby razem głosować przeciwko kandydatom deakistom. Wiadomo, że lewica jest przeciwną ugodzie austro-węgierskiej z r. 1867, zaprowadzającej dla Austrii i Węgier sprawy wspólne, i że chce tylko unij osobistę tych dwóch krajów. Nie może sobie dziś pochlębiać aby otrzymała większość; ale dośboby było, aby terazniejszą większość, reprezentowaną przez stronniotwo Deaka, została uszczuplona i osłabiona, aby pakt fundamentalny, na którym spoczywa był monarchji austro-węgierskiej, został zagrożony. Stronniotwo Deaka rozrządzało w ostatnim parlamencie, większość 80 głosów, a w każdym razie potrzebuje większości 40—50 głosów; aby być silnym, aby być pewnym siebie i wolnym od wszelkiego trafa i niespodzianki. Gdyby jego liczebna przewaga spadła tym razem poniżej tej cyfry, prawdopodobnie jest, że następną wybory, to jest za trzy lata, lewica zyskałaby na nowo eokolwiek gruntu i stałaby się jeżeli nie wyższą, to przynajmniej równą liczebnie partji Deaka.

Finansowy układ pomiędzy Austrią a Węgrami, stanowiący część umowy z r. 1867, został zawarty tylko na lat dziesięć; ma być przejrany i odnowiony w roku 1877. Otóż z izbą, w której lewica równoważyła partję Deaka, wszystko zostało zakwestjonowane, a monarchja Habsburska rzuconą była na nowo w niewiadomość.

To niebezpieczeństwo uwikłanych interesów nadszale wale zapłacił i gwałtowności nie wyuczajną. Walka wyborcza rozpoczęła się natychmiast po zamknięciu parlamentu, to jest 16 kwietnia.

Od dwóch miesięcy Węgry są pastwą coraz to wzrastającej agitacji. Wybory zaczynają się dopiero jutro, a już, podług starego węgierskiego zwyczaju, na stały w różnych miejscach kręcąc białtyki, prawdziwe bójki, które się zakończyły śmiercią kilku osób. Podług istniejącego dotąd systemu, wybory odbywają się, jak wszędzie, jednocześnie w całym kraju, w jeden albo we dwa dni,

ale kolejno w różnych miastach i komitatach — i trwają od trzech do czterech tygodni, co się przyczynia do powiększenia i przedłużenia rozgorączkowania i agitacji.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Ruch wyborczy.

Wczoraj o godzinie 6 po południu odbyło się z kolei zgromadzenie wyborców koła pierzowskiego. Zagał i przewodniczył p. Muczkowski. Przedstawivszy listę kandydatów ułożoną przez komitet przedwyborczy, otworzył dyskusję nad tą listą. Próż jednak dwóch mówców, którzy żądali wyjaśnienia co do wybieralności dwóch kandydatów i prof. Kremera, który się dziwił, że na liście kandydatów nie widzi dra Kopfa (które to słowa przyjęte zostały głuchem milczeniem), nikt głosu nie zabrał. Przystąpiono do wyboru na próbę, przyczem lista proponowana przez komitet w całości się utrzymała. Tak więc główny komitet przedwyborczy miejski wywiązał się chlubnie ze swego zadania i przystąpił do siebie obowiązek spełnić. Nie pozostaje mu nic innego jak tylko ogłosić jeszcze raz całą listę kandydatów, których wyborcom poleca i wzwęwać wyborców, aby na kandydatów tych głosowali; odnośnie ogłoszenia mają wyjść jeszcze dzisiaj.

Natomiast o działalności drugiego komitetu zawiązanego na strzelnicy, do tej chwili nie niemy; notujemy tylko, że wyboru na członków tego komitetu tak samo jak w Warszawie nie przyjęli także dr. Wyrobek, dr. Cyfrowicz, p. Dworski i dr. Gumpłowicz.

Po miesiące krążył pokątnie mnóstwo karteek z kandydatami na radców. Między innymi zostało o wyborców koła II oddziału I następująca lista: Aleksandrowicz, Bochenek, Machalski, Popiel, Wodzicki i Wyrobek.

Mielec 22 czerwca.

L. [Czteroklasowa szkoła ludowa]. Miasto nasze założyło czteroklasową szkołę ludową i na pomieszczenie takowej już okazały gnauch szkolny. Rada powiatowa mielecka na wzniesienie gmachu tego ofiarowała 2310 zł. Obywateli mieleckiego powiatu, mimo nieustannych kłesk elementarnych, drugie dwa tysiące na ten sam cel z swojej ofiarowały kieszni, włościanie zaś mieleccy mimo tylu powodzi, mimo tylu pożarów i wielu innych kłesk, jakimiś wyższymi natchnieniami pojęciami z najwyższym zapalem rwa się do bezpłatnego zwożenia drzewa, cegły i wapna pod ten budynek.

Posyłam wam poniżej wykaz ofiarodawców z wyszczególnieniem ofiar jako to: Agenor hr. Gołuchowski 100 zł., Mieczysław hr. Rey 300 zł., Jan hr. Tarnowski 270 zł., Aleksander Senkowski 180 zł., Michał Toczyński były pułkownik wojsk polskich 75 zł., Antoni Brońkowski 40 zł., Władysław Satkowski 100 zł., dr. Wojciech Buś adwokat krajowy 60 zł., Eugenjusz Beneszek c. k. starosta 50 zł., Jetty Kleimann kupcowa 100 zł., Mendel Kanner dzierżawca 37 zł., ks. Józef Kuntelski proboszcz 50 zł., Karol Schreyer c. k. komisarz 50 zł., Wincenty Scheder c. k. ofiejał 50 zł., dr. Maurycy Braun adwokat krajowy w Mielcu 50 zł., Michał Galiński sekretarz rady gminnej 30 zł., Aleksander Trzeciński wiceprezes rady powiatowej 29 zł., Władysław Ochenski 25 zł., Mieczysław Artwiński dzierżawca 25 zł., Władysław Żurowski dzierżawca 25 zł., ks. Antoni Janeczura proboszcz 25 zł., Gustaw Weigl sekretarz starostwa 25 zł., Rudolf Schrom c. k. ofiejał 24 zł., rada powiatowa w Horodence 20 zł., Michał Dębicki 20 zł., N. N. 20 zł., Józef Kloss burmistrz mielecki 15 zł., zwierzchność gmina mielecka 10 zł. 14 c., Aleksander Witold Chodorowski, Juda Horowicz po 10 zł., trzech pp. N. N., Markus Storch, Stanisław Czerwiński i Józef Kierwiński po 10 zł., dr. Błażej Kijasz, Izrael Reicher, Walenty Kolański, Szymon Kalhaur, Antoni Szerzba, Jakób Dziekan tudzież dzierżawcy dóbr Władysław i Roman Rydlowie wszyscy po 5 zł., Henryk Chwałibóg 5 zł. 33 c., Ferdynand Kriegse-

sen i Gabryel Milerad po 3 zł., Józef Solarski, Józef Pomana, Antoni Rataj, Józef Zacharski, Błażej Binduchowski, Sabina Rydlowa, Aleksander Kwiatkowski, ks. Aleksander Siedlecki, Jan Brandt po 2 zł., towarzystwo techniczne w Tarnowie 1 zł. 45 c., Wojciech Siestkowski i Kuźniarski po 1 zł. Oprócz tego włościanie z gminy Cyranki zwięził bezpłatnie dziesięć sążni kubicznych kamienia, gmina Wojsław z odległości pół mili zwięził ma 10,000 cegieł, gminy zaś Podleszany, Rydzów i Książnice z takiej samej odległości 5,000 cegieł. Plan zaś i kosztorys wypracował bezpłatnie p. Konstanty Pietrzykowski inżynier powiatowy.

Mamy mocne przekonanie, że tak powożące chęci dążące do podniesienia oświaty ludowej w naszym powiecie tém chętniejsze w całym kraju znajdą poparcie, gdy bez pomocy znacznych krajów obywateli, którzy czując całą doniosłość oświaty ludowej zawsze z chojnym opieszają dątkiem, rozpoczęto tak świetnie dzieło, mimo całej swojej wagi, nie tak prędko zostałyby uwiecznione pomyslnym skutkiem.

Gmina Bratkowice, w starostwie rzeszowskim, postanowiła założyć w Bratkowicach szkołę trywialną.

Do dotacji gminnej zobowiązał się Henryk Christian-Grabiński, w celu ulżenia gminie w ponoszeniu wydatków szkolnych, jako właściciel obszaru dworskiego, deklaracja z dnia 25 kwietnia 1872 r., wypłać rocznie na premia dla dzieci w gotówce 10 zł.

Prawo prezentowania nauczyciela zastrzegła sobie gmina wspólnie z właścicielem obszaru dworskiego.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Zagroda, nr. 12 zawiera: Rodzina czyli familia (c. d.). — Po pogrzebie (dok.). — Szafa i głowa, bajka J. I. Krzeszewskiego. — Żółw i mysz, J. Kraickiego. — O wyborach do rady gminnej. — Wiecej przy kominku (c. d.). — Zaba ropucha. — Co słychał w świecie.

Wieniec, nr. 49 zawiera: Towarz. wsparcia artystów, tudzież pozostałych po nich wdowie i sierot. — Na Marne, szkic powieściowy Henryka Sienkiewicza (c. d.). — Wycieczka do Rakowny, J. J. Krzeszewskiego. — Korespondencja z gub. podolskiej. — Bibliografia. — Niektóre osobliwości klimatu Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, S. W. Łukowskiego. — Rozmaitości.

Tygodnik ilustrowany nr. 234 zawiera: Herman i Dorota J. W. Götthego, przełożył L. Jenike (c. d.). — Kronika tygodniowa. — Narzeczona Harambasz, powieść z dziejów Serbji, p. T. T. Jeża (dok.). — Grób rodziców s. p. St. Moniuszki. — Dom w którym się urodził Moniuszko. — Klub szaradziści w Warszawie. — Antoni Edward Odyniec (c. d.). — Msza piotrowska, słowa Justyna W., muzyka St. Moniuszki. — Z wiecejów nad Tamizą, p. W. Maleszewskiego (c. d.). — Pozytywni, komedia w 4-ach aktach p. J. Narzyskiego (c. d.). — Z podróży po Kaukazie, W. Podlewskiego (c. d.). — Wet za wet, powieść z angielskiego (c. d.).

Kłósy, nr. 364 zawiera: Stan. Moniuszko, p. K. W. Wójcickiego i Wł. Wiślickiego. — Pogrzeb s. p. St. Moniuszki. — Dersław z Rytwian, powieść z XV wieku, p. T. T. Jeża (c. d.). — Stanowisko kobiety w rodzinie i społeczeństwie, p. J. T. Hodięgo. — Kościół św. Patrycego w Dublinie. — Literatura zagraniczna. — Korespondencja z Krakowa. — Przegląd prasy perjodycznej. — Przegląd polityczny. — Stracyni i odzyskany, powieść z angielskiego. — Wiadomości z literatury i sztuki.

Kronika potoczna i rozmaite.

Wczoraj odbył się popis roczny szkoły śpiewu dramatycznego pod kierunkiem p. St. Mireckiego. O szkole tej mało w mieście słyhać, bo p. Mirecki pracując nad uczniami, nie pozwala im balamucić się publicznymi występami — wychodząc z zasady powszechnie przyjętej w najznakomitszych szkołach — że głos potrzeba wykształcać stopniowo ze ścisłą systematycznością, a unikać stanowczo wszelkich nagłych skoków, i zbroczeń, nie forsować głosu a przyzwyczajając ucznia do porządnego śpiewu i sumiennego wykonania. Zasada jest tu ważniejsza, że p. Mirecki kształcił głowę wadliwej szkoły najnowszej i najznakomitszej Lampertego, polegającej szczególnie na wydo-

sobioną. I wyznam ci szczerze, że czasem nocami załadnia się moja samotnia wcale nie mniejszymi postaciami. Tęskno mi za tępem, o czém chciałabym koniecznie zapomnieć. Chciałabym, a nie mogę. I czemuż nie mogę! „Ale ja zapomnieć o tępem muszę — rozumiesz, muszę! Umarłam dla świata, więc muszę stać się żywym trupem, zimnym i nieczułym dla boleści ziemskiej. Łatwiejszą mogłaby być wprawdzie moja rola w trumnie, ale kiedy żyję, to z całą energją mego usposobienia będę dążyła do tego, aby to, co dawniej było życiem dla mnie, fundamentem szczęścia mego, aby to umarło we mnie. Już dotychczas doprowadziłam na tej drodze pomnika; równocześnie odniósł się wydział krajowy do c. k. namiestnictwa o wyjednanie dla Galicji jakiegoś udziału z funduszu państwowych, przeznaczonych na konserwację pomników.

Adam Mickiewicz i pisma jego do roku 1829.

Zresztą nie wszyscy jedną piękność kochają, nie wszyscy w jedno wierzą; może to przyczyną, że zakochanie Ty-

buru zimny na dziko piękności Krymu. Ale co najgorzej! i co twego ojca i romantyków rozgniewa, to jest, iż znajduję, że w tych właśnie sonetach Mickiewicz zwrócił się na drogę klasycystyczną. Chcecie bym tego dowiódł. Będę się starał. Naprzód zaczynam od tego, że styl i ozdekucje, (które nie są poezją — lecz jej szatą) zupełnie wam daruję. Lecz gdy naprzód zwróć oko na formę, widzę ją używaną przez klasycznego Włocha pisarza i przepisaną przez Boela.

Kiedy znowu wżę, co nazywamy romantycznym charakterem myśli i uczuć, nie widzę wcale, aby miał się przebić w sonetach M. Gdy nam obraz gór wystawia, zadziwia go tylko ich niezniezmiakna wysokość. Gdy wstępuje na stępy nieprzejrzana i ginie w tym cichym — pustym i bezładnym Oceanie przypomina mi się w tej rozległej samotności jego własna ojezyzna; wszyskoby dał, aby choć jeden głos z niej mógł dosłyścić. Cóż tu jest w tem bardziej romantycznego i klasycznego? Gdy wreszcie z kochanką o swych uczuciach mówi, czyścielić nidz za zmysłowości starożytnych, niż marzącą nowożytnych miłością. Tysiąc mógłbym podać dowodów, — że sonety Mickiewicza oznaczają jego przejście od romantyzmu do klasycystyki; ale że to obraza dwie strony tak zaciekle więc wole milczeć. Dla ciebie tylko dodam: jakże nie mogłeś czuć piękności tego obrazu, gdzie mówi o zburzonych murach świątyni:

„Gdzie już Bóg nie chce mieszkać, a ludzie nie śmieją“.

Lub ten:

„Nie będę błagał mojej przebaczenia zbrodni, Tylko niech mi Bóg twoją zgrzyzoła nie karze.“

Lub ten:

Młody bluszczy, zielone obwijaj topole. Zostaw ciemiom grobowe otaczać kolumny.

Lub nareszcie ten wiersz godny Byrona, gdy mówi o morzu:

W jego szumach gra światło — jak w oczach tygrysa“.

Wiem ja, że właśnie te wiersze — dla tego, że je chwale (bo cóż wolno tam chwalić, gdzie wszystko głupiem nazywają?) najbardziej będą wyszydzane. — Ale cóż mi to szkodzi, i wy macie wasze zdanie a ja moje; nie wdawajmy się więc próżno w kłótnie drażniące, bo każdy nakoniec jeszcze uporniej zostanie przy swojej myśli. Niech się na tem skończy; nie mam bowiem ochoty odcinać się drwinkami Osińskiego, którego naturalnie każdy wiersz oryginalny i drażniący alarmować musi“.

Salazy Dmochowski, który jakkolwiek wówczas jeszcze młody, w obzbie klasycznej służył i z romantykami pojedynki staczał, broni w swoich „Wspomnieniach“ dawnego swego stronniotwa i chce

je oczyścić z zarzutu zaciętości i niesprawiedliwości przeciw romantykom. — Nawet najzapamiętaleszego Osińskiego stara się uniewinnić i stawia parodję dwuwiersza z „Dziadów“:

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie Głupstwo było, głupstwo będzie.

usituję przedstawiać jako wytrysk dobre go humoru i żart niewinny bez charakteru słabości.

Naturalną rzeczą obrona ta nie nie pomoże i rzeczy widzimy w najprawdziwszym świetle.

Wracając jeszcze do Kajetana Koźmiana, dziwić się trzeba, że go erotyczne sonety naszego poety tak wiele zgorzyszyły, gdy ani bukolikiami Vergilego — ani odami Horacego nigdy się nie gorzyszył, a przecież niektóre z nich przedstawiają Arystofanesowskie sceny, gdy sonety oie obrażają uczucia przyzwoitości.

W pierwszych miesiącach pobytu w Moskwie żył Mickiewicz w zaciszu zajęty pisanem Wallouga. Mieszkał z Franciszkiem Malowskim. Żył z Daszkiewiczem, Onufrym Pietraszkiewiczem i Jerzym Budrewiczem, współwycieczkami i nowych towarzyszyw nie szukał.

W drugim połowie 1826 roku zajął się wydaniem sonetów. Wspomina o nich po pierwszy raz w liście do Józefa Kowalewskiego w Kazaniu.

„Tymczasem odbieracie moich pldów moskiewskich (sonety) egzemplarze dla

was; jeden także dla Janka (Czeczota), jeden dla Szeroka (Józefa Łozińskiego), starajcie się postać. Napisz mi, mój ty Chadza Efidni, jak ci się sonety wschodnie podobają.

Masz wiedzieć, że się na pola orientalne wybieram, historję literatury wschodniej czytam, i nawet szesć wierszy historji Mirhondy z perskiego już wytlumaczyłem. n. b. z oryginału“.

W tym samym liście donosi, że przebył cięższą chorobę i nie powrócił jeszcze zupełnie do zdrowia.

„Ledwie zdłwgam się z choroby i jeszcze dotąd potykam niegodne leki: a więc do zwykłego lonistwa łączy się jakaś słabość i niesmak. — Darujęś tedy, że tylko słów kilka do ciebie zataję“.

Choroba ta była piersiowa, która przybrawszy chroniczny charakter przez dłuższy przeciąg czasu trapiła poeę. Od wydania sonetów, które między kobietami i młodzieżą wywołały wielkie uwielbienie zmienił się sposób jego życia. . . . Księżna Zeneida Wołkońska wzięła go w szczególną opiekę; tłumacząc poezję jego na język rosyjski rozpowszechniała je między rosyjanami. Otaczano go teraz względami i uwielbieniem a wiele salonów arystokratycznych Moskwy otwarty się dla niego.

my stół dosyć dobry i nie źle vegetujemy. Książka nie często w ręku; częściej szachy, prawie zawsze gawęda. — Znajomości żadnej i kompanji, oprócz właściciel, nie mamy“.

Zupełnie inaczej przedstawia swój sposób życia w liście do tegoż z kwietnia 1828 roku.

„Życie moje płynie jednostajnie i lodwie nie powiem szczęśliwie — tak dalece szczęśliwie, że lekam się, aby zawiesza Nemezis nie gotowała mi już nowych jakich utrapień. Spokojność, swoboda myśli (przynajmniej indywidualnie) nie kiedy przyjemna zabawa, nigdy gwałtownych wzruszeń namietnych (ma się rozumieć indywidualnych). Spodziewam się, że batem i większą chęć obudzi się do pracy; bo teraz leniwy jestem, lubo wiele zawsze czytam i myślę.

Mój dzień każdy idzie równo: rano czytam, niekiedy rzadko piszę; o drugiej lub trzeciej jem obiad, jadę na koncert w wieczór lub inną zabawę i powracam najspóźniej późno. Uczę też po polsku nie które damy. Inter parentesim, wielu

bywaniu głosu głęboko z piersi; szkoły, do której uczeń musi się przyzwyczajać przez dłuższy przeciąg czasu, a przyzwyczajający się, może wykonywać najtrudniejsze rzeczy, z bardzo stosunkowo małą formą.

Na wczorajszym popisie, mieliśmy sposobność, podziwiać wyborne strony tej szkoły i znakomitą naukę p. Mireckiego. Uczniowie i uczennice wykonywały kawałki nie przechodzące ich siły, więc wykonanie szło gładko, z doskonałym zrozumieniem rzeczy, z gustem i z życiem. Nie będziemy się wdawać w szczegółowy rozbiór pojedynczych kawałków, trudno jednak nie podnieść talentu i głosu z jakim popisał się młody p. K. uczeń szkoły. — Pan K. posiada prześliczny bas, miły pełny silny, którego dzięki nauczycielowi używa w umiejętnie.

Zalety te podziwialiśmy szczególnie w piosenkę Filipiego p. t. „Czemu?”

Piosenka zaczyna się piano, legatissimo — melodia ruchliwa — prosta, wymagająca użycia głosu w jednej i tej samej sile. — Wzruszenia takie są ciężką próbą dla głosu, cięższą bez wątpienia, niż efektowne rubaty, lub nagłe spadki. Pan K. wyszedł z tej próby tak świetnie, że rzeczywiście trzeba przypuszczać, że p. K. wrodzona ma zdolność do podobnego rodzaju kompozycji — bo trudno uwierzyć, aby można mimo najlepszych prowadzących, zdobyć w krótkim czasie takie zalety. — To też nieustannie oklaski były dowodem uznania zastaw nauczyciela i zdolności ucznia.

Panna C. popisała się bardzo ładnym kontraltem wykonała kilka kawałków z wielką sumiennością i z gustem. Inni uczniowie są już nam znani z dawniejszych popisów, jak na przykład p. G., który z każdym rokiem robi wielkie postępy.

Powyższe sprawozdanie podajemy z prawdziwą przyjemnością, gdyż widzimy, że Kraków posiada wyborną szkołę solowego śpiewu, której można powierzyć głosu z tą pewnością, że zostaną doskonale poprowadzone i wyrobione.

F. B.

O rozwoju stowarzyszeń w przedlitawskiej połowie monarchii austriackiej świadczy najwymowniej następujące cyfry:

W Dolej Austrii było w 1867 r. 947 stowarzyszeń, poświęconych przedewszystkiem celom artystycznym, ekonomicznym i humanitarnym, w roku 1870 wzrosła ich liczba stowarzyszeń do 1358, między którymi znajdowało się 20 politycznych; w Górnej Austrii w 1867 r. 282, w 1870 r. 384, między temi 12 politycznych; w Salcburgu w 1867 r. 59, w 1870 r. 81, między temi 1 polityczne; w Styrii było w 1867 r. 167, w 1870 r. 322, między temi 8 politycznych; w Karyntyi w 1867 r. 63, w 1870 r. 83, między temi 3 polityczne; w Krainie w 1867 r. 56, w 1870 r. 67, między temi 2 polity.; w Tryeście, Gorycji i Istrii w 1867 r. 87, w 1870 r. 133, między temi 2 polityczne; w Tyrolu i Vorarlbergu w 1867 r. 129, w 1870 r. 189, między temi 16 politycznych; w Czechach w 1867 r. 1717, w 1870 r. 2651, między temi 32 polityczne; na Morawie w 1867 r. 537, w 1870 r. 859, między temi 4 polityczne; na Śląsku w 1867 r. 109, w 1870 r. 152; w Galicji w 1867 r. 161, w 1870 r. 207; na Bukowinie w 1867 r. 23, w 1870 r. 28; w Dalmacji w 1867 r. 11, w 1870 r. 21.

W ogóle było w r. 1870 w przedlitawskiej połowie monarchii 6586 różnych stowarzyszeń, tj. o 2188 więcej niż w 1867 r.

Według celów dzieli się te stowarzyszenia w następujący sposób: stowarzyszeń dla wytwarzania owoców, drzew, dla handlu, rzemiosł i przemysłu 240; stowarzyszeń opieki nad chorymi, pogrzebowych, bratniej pomocy i emerytalnych 1251; stowarzyszeń dobroczynności 295; stowarzyszeń ubezpieczeń, zaliczkowych, oszczędności, gry i akcyjnych 1679; spółek sportowych 287; stowarzyszeń do popierania sztuk i nauk 1093; czytelników i stowarzyszeń dla zabawy 858; stowarzyszeń politycznych 156; innych 692.

W Stanisławowie zamierza p. Ignacy Kamiński zaprowadzić oświetlenie gazowe.

Bezpłatne pomieszczenie urzędu z dniem 1 września b. r. tow. bratniej pomocy akademików w szpitalu lwowskiej, dla kolegow ubogich przybywających na uniwersytet do Lwowa.

Blizszych w tej mierze wyjaśnień udziela akademicy: Artur Aulich, pae Bernardyński, nr. 12; Michał Makarewicz, ulica Blacharska, nr. 1; Antoni Zajac, w czytelni akademickiej, przy ulicy Wałowej.

Z wydziału tow. bratniej pomocy wspanich lwowskiej: Antoni Zajac, Ksaw. Bocarski.

Prokuratorja skonfiskowała znowu Narodni Listy, Pokrok i Poel z Praby.

Kopalnie węgla brunatnego w Czechach znakomicie rozwijają z każdym rokiem produkcyjność swoją; ze statystyki przewozu węgla z kopalni Cieplice kolejka żelazna, w ciągu ostatnich lat dwunastu widzimy, że w 1860 r. wywieziono z nich 3,6 mil. cent., w 1865 r. około 9 mil. cent., w 1869 r. 18 mil. cent., w 1870 r. 24 mil. cent., a w r. z. 27 mil. cent., oprócz znacznej ilości odtawionej innemi drogami.

Nowa wypożyczalnia książek polskich otworzoną została w księgarni polskiej we Lwowie. Jako bardzo pożądaną i uznania godną podnieść należy to okoliczność, że wypożyczalnia książki nie tylko treści belletrystycznej, ale zarówno i naukowej.

Koncert orkiestry Bilsego w Warszawie, na korzyść rodziny k. p. Stanisława Moniuszki, przyniósł 2,500 rubli dochodu.

Dzień Fryderyka Chopina wyszło w Warszawie nowe tanie wydanie zbiorowe, nakładem Gebethera i Wolffa. Wyszły także w nowym wydaniu „kompletne dzieła fortepjanowe” Fr. Chopina, nakładem tejże samej firmy.

Warszawskie towarzystwo muzyczne, stosując się do artykułu 5 wój ustawy, ogłasza na r. 1873 następujący konkurs muzyczny:

Pierwszy na kompozycję Triu na fortepjan, skrzypce i wiolonczelę.

Drugi na kompozycję Śpiewu na trzy głosy żeńskie z towarzyszeniem fortepjanu. — Tekst zostawia się kompozytorowi do wyboru. Dzieło ma być rozmiarów obszerniejszych, w jednym dłuższym głose, niezrotkowane (couplet); traktowanie głosów może być obliczone na głosy solowe.

Termin złożenia kompozycji na dzień 15 października r.

Premjum za dzieło uznane przez sędziów za zasługujące na pierwszą nagrodę wynosić ma za trio rsr. 150, za śpiew rsr. 50.

Drugie z rzędu najlepsze dzieła otrzymają jako drugą nagrodę za trio rsr. 70, a za śpiew rsr. 30.

Urząd sędziów raczyli przyjąć do triu pp.: Fryderyk Kiel, Adam Münchheimer, Joachim Raff, Aleksander Zarzycki; do śpiewu zaś pp.: Adam Münchheimer, Gabriel Różnicki, Wilhelm Troschel, Aleksander Zarzycki.

Ubiegać się mogą jedynie kompozytorowie zamieszkałi lub urodzeni w Królestwie Polskiem, chociaż nieobecni.

Manuskrypta nadesłane na ten cel do komitetu towarzystwa muzycznego oznaczone być mają epigrafem (motto) łacinie z zapieczętowaną kopertą, mającą zewnątrz ten sam epigraf co i kompozycja, a wewnątrz imię kompozytora. Dzieła już znane — czyto z wydawnictwa, czy też z publicznych wykonan — nie kwalifikują się do konkursu.

Kopie dzieł przemjowanych pozostają w bibliotece towarzystwa z prawem publicznego wykonania na wieczorach lub koncertach towarzystwa, prawa zaś wydawnictwa i inne pozostają przy autorach.

Niepremjowane dzieła zostają w bibliotece towarzystwa do odbioru z podaniem epigrafu. Po dwóch miesiącach od daty ogłoszenia rezultatu konkursu, wszelka odpowiedzialność towarzystwa za rekopisn ustaje.

Dzieła przemjowane będą wykonane publicznie w tow. muzycznym.

W przypadku gdyby żadne z dzieł nadesłanych nie było uznane przez sędziów za zasługujące na premjum, konkurs będzie ponowiony.

Powyższe warunki konkursu otrzymał można na żądanie u intendentu tow. muzycznego.

Spółka połączona pracy kobiet w Warszawie. Dnia 25 zeszłego miesiąca, przed regentem Rościszewskim, zeznany został przez 5 osób akt mający na celu spółkę udziałową pod nazwą: „Spółka połączona pracy kobiet”. — Celem spółki jest utworzenie zbiorowemu siłami kobietom w niedostatku będącym pola do pracy bezpłatnej i produkcyjniejszej; podanie środków natychmiastowego zbytu wyrobów kobiecich produkcji i przemysłu, a następnie rozszerzenia zakresu tego przemysłu. Spółka zajmować się będzie przemysłem i handlem: przemysłem, w celu dostarczenia pracy kobietom potrzebującym takowej, oraz rozszerzenia i urozmaiczenia im tej pracy przez użycie ich do rezydencji i zajęć dotąd u nas przez kobiety niepraktykowanych; handlem, w celu ułatwienia zbycia wyrobów kobiecych przez spółkę produkowanych lub w komis przyjeżdż, jako też dania kobietom zajęcia przy różnorodnym handlu, jakim się spółka zajmować będzie. — Oprócz tego spółka o ile to będzie w jej mo-

żności, rozciągnie opiekę nad stałemi pracownicami swemi, tak co do ich zdrowia przez udzielanie im pomocy lekarskiej w razie choroby, jak i co do ich przyszłości, przez stopniowe dopuszczanie ich do udziału w spółce a to za pomocą środków, które przez uchwałę spółki skreślono i ogłoszone zostaną.

Wynalazek. Z Odessy donoszą do gazety Birta, że tam z powodu miejscowego wynalazku znajdują znaczne zmiany w opalaniu lokomotyw. — Pan Szemiot, po długich usiowaniach doszedł do tego, że przysposobił lokomotyw do opalania słomą, bez wszelkich przeszkód i z wielką dogodnością. Wzruceno słomą w momencie prasuje się, poczem idzie do pieca na opał. Oszczędność paliwa jest wielka, a główna dogodność ta, że wieśniakom w odległości od miasta, obok trudnej komunikacji, przewożą na wies węgla kamiennego wypada nicznie. — Drożyna węgla, naprzykład o 200 lub 300 wiorst od Odessy, nie dziwnego, że utrudniała opalanie parowych machin rolniczych. Jeżeli do tego dodać brak maszynistów i posyłanie zepsutej machiny do naprawy do Odessy, będzie to usprawiedliwieniem małego rozpowszechnienia narzędzi rolniczych poruszanych parą. Pan Szemiot, jak słychać, sprzedał swój wynalazek fabryce Ransa, Simsa i Gedu, którzy mają wyjednać przywilej w Anglii, Niemczech i Rosji. Pan Szemiot pobierać będzie umiowaną opłatę od każdej lokomotywy pochodzącej z tej fabryki.”

* Szwedzka akademja umiejętności. — Na wzór francuskiej akademji czterdziestu założył w Szwecji król Gustaw III akademję ośmiastu. — W akcie fundacyjnym wymienił on wyraźnie między obowiązki każdej akademji powinność wydawania słownika języka szwedzkiego. Ale jakoś to szło w odwłokę. — W ostatnich czasach parlament począł coraz energiczniej przypominać akademji sprawę wydawnictwa słownika. Akademja zastawiała się brakiem potrzebnych fundusów. W skutek tego wyznacza zgromadzenie prawodawcze w budżecie państwowym od roku 1853 zawsze po 10,000 talarów (szwedzkich) na koszt wydawania słownika szwedzkiego — i w tym roku dopiero, po 85 latach istnienia akademji, ukazał się pierwszy zeszyt pierwszego tomu słownika. — Dzienniki szwedzkie obliczyły, że (jeżeli tak dalej pójdzie) druk całego dzieła ukończy się po 2295 latach i kosztować będzie 172,200 talarów.

Krakowska akademja zapewne nie zechce pójść w ślady szwedzkich „niemiętelnych” w ogłaszaniu swoich prac naukowych.

Fraki. — W ks. Badeńskim, od czasu ostatnich wojny, agitowano przeciw noszeniu fraków i skutecznie, bo dziś nawet deputowani odwołują ministrów ubrani w turki i lub żakiety czarne albo szare. W Ameryce i we Włoszech fraków przeważnie używają tylko służący i lokaje w zamożnych pałacach, domach i hotelach.

* Biblioteki w Szwajcarii. — W Szwajcarii jest 25 publicznych bibliotek posiadających do rozporządzenia czytelników 920,000 dzieł. — Księgozbiory szkolne i wiejskie liczą ogółem 690,000 dzieł, biblioteka w Zürichu posiada 100,000 dzieł, bazylijska 64,000 dzieł.

* Emancypacja kobiet. — W nowo-odbudowanym po sejslorozym pożarze Chicago w Ameryce, uchwalili tamtejsza rada szkolna aby na przyszłość przy wymiarze plac nauczycielskich nie czyniono żadnej różnicy między nauczycielkami a nauczycielami. Kobiety i mężczyźni mają być jednakowo wynagradzani za swoją pracę nauczycielską. Zgromadzenie prawodawcze stanu Pensylwanja w Ameryce północnej uchwaliło, iż kobiety, które ukończyły 21 rok życia, mogą być wybierane do nadzorczych rad szkolnych.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 25 i 26 czerwca pogoda; termometr dnia 25 doszedł do 19.8 od 8.3, zaś dnia 26 do 23.4 od 9.8 R. Barometr idzie na dół; rano o 6 dnia 27 stan jego był 328.06, termometru 12.0 R., przymęt deszcz i wicher zachodzący zimny.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM OREM. Przyjechali: Wład. Kiełtyński ob. z Zawiercia; Filip Laufer kup. z Berna; Jan Schneider fabr. z Borysławia; Sew. Ralikowski ob. z Kongresówki; Konst. Zaborowski urzęd. kol. z Przemysłu; Herm. Heim kup. z Norymbergi; Syl. Holudziński ks. z Rossji; Adam Antoszewski ob. z Gielczy; Fran. Juszkowski ofcjant. z Warszawy; Stan. Zatuński ob. z Galicji; Julian hr. Strutyński ze Lwowa; Adam Racki ob. z Kongresówki.

HOTEL SASKI. Przyjechali: Helena z Karłskich Baczyńska ob., Leopold Bzowski lekarz, z Kongresówki; Leopold Polender kup., Henr. Rulikowski w. d., z Warszawy; Józef Bzowski w. d. z Nieszczawa; Emilia Kowalska obywat. z Mniszowa; E. Zagórska w. d. z Gniazdowic, Bolest. Zaleski w. d. z Rossji; Bron. Sroczyński w. d. z Szarkówki; Kazimierz hr. Tarnowski w. d. z Wołynia.

HOTEL pod RÓŻĄ. Przyjechali: A. Krzywickiewicz w. d., Jan Łastawiecki w. d., A. Jordan w. d., A. Pusch ob., A. Rekowski ob., z Galicji; Elżbieta Plichezyńska z Warszawy; Józef Kleczyński w. d., A. Stepkowski z Kongresówki; Jan Sadowski w. d. z Wołynia, Jan Horsitzer ze Lwowa.

Wiadomości urzędowe. Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 22 i 24 czerwca: Edykta. Sąd pow. w Makowie, wyzwa wierzycieli mających jakiegokolwiek pretensje do spadku po Józefie Stopek. Krakowski sąd kraj. zawiadania Karola Budweisera o natarcie zapłaty 6000 i 6500 zł. na rzecz Władysława Rozwadowskiego. Sąd obw. w Stanisławowie, uznał Wasyła Sokolowskiego z Zabiego za marnotrawcę. Sąd obw. w Samborze otworzył konkurs n. majątek Józefa Rappaporta z Drobohyca. Sąd obw. w Tarnopolu zawiadania Ludwikę Piotrowską o nakazie zapłaty 65 zł. na rzecz Dawida Finl.

Liwytaje. W sądzie pow. w Rohatynie, dnia 3 lipca, 31 lipca i 2 sierpnia, realność l. 506 tamże. W sądzie pow. w Kutach, dnia 27 czerwca, 26 lipca i 23 sierpnia, realność l. 633 i 429 tamże. W sądzie pow. w Żółtku, dnia 4 lipca, realność l. 8 1/2 tamże.

Konkurs. Posada notariusza w Dębicy; podania do sądu obw. w Tarnowie. Miejsce Poemistrza w Bolszowcach za kontraktami i kaucją w kwocie 200 zł.; dotacja 180 zł., kancelaryjne 36 zł. i rocznych 400 zł. za utrzymywanie jacz posażnych. Przy nowo utworzone się mającym urzędzie pocztowym w Duplikach, starostwie zaleszczyckim, za kontraktami i kaucją w kwocie 200 zł., kancelaryjne 36 zł. i rocznych 200 zł. za utrzymywanie codziennych poczty posażnych między Duplikami a Zaleszczykami.

Gospodarstwo przemysł i handel. Wystawa powszechna w Wiedniu. Czytamy w Weltaustschlagn-Correspondenz: Cesarsko turecki komisarz dla wystawy powszechniej Hamdy bej porozumiał się już z jeneralm dyrektorem wystawy i austriackim konsulem w Konstantynopolu p. Schwelgem co do najdrobniejszych szczegółów, tak że wykonanie wystawy tureckiej w pałacu przemysłowym odpowiadać będzie w zupełności intencjom Wys. Porty i interesom wystawy powszechniej. Komisja turecka ma już plac pod budynek turecki.

Jenerala dyrekcyja otrzymała z pływownicy austriackiej sprawozdanie o złożonych deklaracjach, z których się pokazuje, że dopiero od 14 mb. nadzwyczajnie powiększył się zaczęła niezliczona do tej pory liczba deklaracji. Zdaje się, iż niektórzy wystawcy ludzka się ciągle nadzieje, że termin do zgłoszenia deklaracji nie upłynie jeszcze stanowczo z dniem 30 czerwca. Nadzieja ta jest najzupelniej płonna, gdyż po 30 czerwca każda deklaracja bezwarunkowo odrzucona zostanie.

W drugim tygodniu mb. dostawiono na plac wystawy powszechniej 6526 centnarów żelaza, 7737 centnarów wapna, 17,933 centn. drzewa, 118,317 centnarów (1,152,100 sztuk) cegieł, 925 centnarów różnych innych materiałów.

W dalszym ciągu nadeszły do komisji krakowskiej następujące zgłoszenia po dzień 25 czerwca: Eliasz Walery: Obraz olejny, wodny, piórkowy. Lipiński Ludwik: Poprawne wyroby garbarskie, skóry końskie, cielęce, lakierowane; — okazał 74 tużynów. Zakład gazowy w Krakowie: Sól amonjowa wawozowa. Hoff Bogdan i Jabłoński Hipolit: Zbiór win musujących. Filipowicz: Aparat do kąpiei, wanna nasiania i wychodek pokojowy. Welsowski Apolinary: Wyroby powroźnicze, liny. Żuk-Skarszewski: Materiały surowe do wyrobów cementowych.

Krynica (dr Zieleniewski): Wody mineralne i wyroby z nich.

Lipiński L.: Dwie starożytne ozdobne łyżki srebrne.

Branicki M. hr.: Naczynia kuchenne emalowane, lemiesie do plugów, żelazo kute i malowane, wyroby z lanego żelaza.

Jacobsohn: Rekwizyta do budowy, cegły, taczki, szafki itp.

Luszczykiewicz L.: Obraz olejny.

Stawinski Przemysław: Rośliny pastewne i nasiona.

Ziemiński Stanisław: Elektromagnetyczny sygnał dystansowy własnego pomysłu.

Mołczyński Kasper: Pierniki toruńskie, królewskie, z konfiturami.

Tarnowski Jan hr.: Sto dwadzieścia minjatur, jedna buława z wieku 16.

Zieleniewski Ludwik: Gorzelnia, tj. maszyna parowa z kotłem, płózką do ziemiaków, elewator, gnieciuch do srodu, nowa zaciernia własnego pomysłu, na którą podano o patent. — Tartak o sile 12 koni, 2 plugi Zieleniewskiego, siewnik rzędowy i rzutny Zieleniewskiego, młocarnia czterokonna z kieratem systemu Zieleniewskiego; młocarnia przewoźna, sieczkarnia na 4 noże, szatkownica do buraków, namiot.

Przeziwowski: Chemicznie preparowana mąka kościelna.

Ponieważ termin zgłoszeń kończy się z dn. 30 ob. będzie biuro wystawy w starostwie przez oba święta — sobotę i niedzielę — otwarte z rana od godziny 9 do 12 i od 3 do 6 po południu.

Oświadczenie 26 czerwca.

Od ajencji banku galic. dla handlu i przemysłu. Na targ dostawiono wołów 1775. Placowo za parę po 300—400 zł., a za centnar mięsa loco Wiedeń 34—34.50. Jarmark szedł wolniej. Zostaje niesprzedanych na targ do Wiednia parę set.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 26 czerwca. Właśnie co wydany ukaz rosyjski bez podania powodów za brania Czechom emigrującym do Rossji osiedlenia w rosyjskich okręgach nadgranicznych.

Praga 26 czerwca. Według doniesień Bohemji jest niowąpliwem, iż cesarz Wilhelm i król Wiktor Emanuel odwiedzają Wiedeń w czasie wystawy powszechniej. W budżecie wspólnym ma się półtora miliona na odwiedziny panujących prelimitnować.

Zagrzeb 25 czerwca. Stronnictwo unjonistów i stronnictwo narodowe ratyfikowały dziś ugodę względem sprawdzania wyborów.

Zagrzeb 25 czerwca. Skrajna frakcyja stronnictwa unjonistycznego zakłada własny dziennik stronnictwa. Na konferencji stronnictwa narodowego wniósł Spun interpelację z powodu podobno zbyt wielkiej pobłażliwości przy obradach nad ugodą.

Zagrzeb 25 czerwca. Klub unjonistów przeznacza na wiceprezydentów Zirkowca i Horvatha, na sekretarzów Kisa Gabora, Branke i Jovanovica, na kwestorów Krsnjajevic i Praszowa; przewodniczącą i referenci komitetów sprawdzających wybory zostaną wyznaczeni w porozumieniu z opozycją. Jutro przed południem odbędzie się pełne posiedzenie, na którym się izba ukonstytuuje.

Berlin 25 czerwca. Rada związkowa odbyła dziś o godzinie 1 z południa pod przewodnictwem Delbrücka dwugodzinne pełne posiedzenie. Między innymi przyjęto także ustawę o jezuitach w brzmieniu uchwalonem przez sejm rzeszy. Również przyjęto uchwałę sejmu o zwrocie kosztów wojennych przez Francję.

Monachium 26 czerwca. Rokowania względem objęcia posady bawarskiego prezydenta ministrów pozostały dotąd bez skutku.

Z Paryża donoszą, że Mac-Mahon stanowczo odmawia przyjęcia wiceprezydenta rzeszy z polskiej francuskiej.

Wersal 26 czerwca. Korespondencja do „Ajencji Havasa” zapewnia, że rokowania z Niemcami doprowadziły do pomyślnego skutku i że wkrótce będzie można zgromadzenie narodowe urzędowo o tym uwiadomić.

Thiers przyjmował dziś przed południem delegatów zakładów finansowych paryskich, należących do syndykatu w sprawie pożyczki.

Genewa 24 czerwca. Z dobrze poinformowanego źródła zapewnijają, że Don Karlos objął dowództwo nad bandami złączonemi z korpusem jenerala Sanza. Wiarogodne listy z Madrytu donoszą, że powstanie karlistów się wzmacnia.

Petersburg 25 czerwca. Na propozycję zastępcy ks. Gorcezakowa na czas jego urlopu, tajnego radcy Westmanna, w miejsce szefa sekcji hr. Adlerberga powołano do ministerstwa spraw zewnętrznych radcę nadwornego de Sance, dla Niemców nieprzyjaciela usposobionego. Adlerberg otrzyma urząd za granicą.

Madryt 24 czerwca. Zdaje się, że Asquerino zostanie zamianowany posłem we Wiedniu.

W okolicy Xeres potworzyły się bandy i wystawiły w mieście barykady, które atoli przez wojska wzięte zostały. — Konnica ścigała powstańców i zabrała 51 do niewoli. Gwardja obywatelska z Puerto de Santa Maria wzięła również jeńców.

Konstantynopol 24 czerwca. Wczoraj udziałł sultan posłuchania rumuńskiemu ministrowi Costaforu.

Konstantynopol 25 czerwca. Przy dziesięciu uroczystości w rocznicę wstąpienia na tron, dawala ludność dowody żywej sympatji dla sultana.

Minister rumuński Costaforu, który miał przedwczoraj posłuchanie u sultana, odbył wczoraj z wielkim wizerem długą konferencję, o której wyniku natychmiast uwiadomiono telegrafowo.

Konstantynopol 26 czerwca. Wczoraj przybył tu Khedyw. Rocznicę wstąpienia na tron sultana obchodzono wczoraj wspaniałem oświetleniem miasta, przy czem szczególnie

odznaczyły się pałace Khedywa i wielkiego wezyra.

Przegląd polityczny.

Polityka wewnętrzna austriacka wraz z radą państwa świętują — tylko z poza Litawy dochodzą nas triumfalne głosy stronnictwa Deakowego.

W Niemczech, jak z dobrych starych czasów, zanosi się na walkę między władzą świecką a duchowną; z tą tylko różnicą, że to ostatnią reprezentuje tam teraz stronnictwo ultramontanów i jezuitów. Jeden z organów ultramontanjskich w Bawarii odzywa się w te słowa: „Nigdyśmy nie chcieli nie słyszeć o państwie niemieckim; dla nas państwo to takie jest tylko przeciągające chwilowo groźną burzą. Ale narzędzie boskiej sprawiedliwości na ziemi, „International”, pomści na was krzywdy kościoła! Jest to dosyć wyraźnie powiedziane.

Zamiast zapowiedzianego przyjazdu cara Aleksandra do wód niemieckich, zawitał do Wildbadu na kurację ks. Gorcezaków.

Thiers zrobił znowu ustępstwo, które go pewnie kosztowało dużo przewyżnienia; zgodził on się na podatek od wartości ruchomych ze względu na „przeważną opinię kraju.”

Powstanie karlistów odnowiło znowu silnie głowę w Hiszpanji. Oddziały powstańcze połączyły się z oddziałami, które w Amorevicia otrzymały amnestję. Konwencja więc zawarta z nimi przez Serrana okazuje się wielce szkodliwą i zgubną dla kraju.

Ostatnie telegramy.

Berlin 26 czerwca. Prov. Corr. potwierdza wiadomości względem przyjęcia ustawy o jezuitach przez radę związkową, w brzmieniu uchwalonem przez sejm niemiecki. Ogłoszenie ustawy i rozporządzenie względem jej wykonania, wkrótce nastąpi.

Ten sam dziennik donosi, że cesarz po 4tygodniowym może pobycie w Ems, uda się na kilka tygodni do Gasteinu.

Tenże sam dziennik donosi, że w tych dniach otrzymał ambasador niemiecki w Paryżu potrzebne wskazówki i upoważnienia do rozpoczęcia rzeszywistych rokowań. Prezydent polcji Wurmb mianowany został prezydentem rządu w Wiesbaden; zastąpi go tu prezydent polcji w Frankfurcie Madai.

Berlin 27 czerwca. Zgromadzenie reprezentantów wszelkich stronnictw odbyło w Neumünster w Holzeiji, postanowiło w celu uczczenia 25letniej rocznicy powstania przeciw Danji, wnieść pomnik narodowy w Kiel.

Strassburg 27 czerwca. Według rozporządzenia jenerałnej komendy i naczelnego prezydium, mają merowie niezwłocznie rozpocząć przygotowania do październikowego poboru wojska.

Bern 26 czerwca. Rada związkowa otworzyła komisji zajmującej się udziałem Szwajcarii w powszechnej wystawie wiedeńskiej kredyt na 400 mil. fr. Nowomianowany poseł bawarski Nietham, wręczył wczoraj naczelnikowi rady związkowej swe pismo uwierzytelniające.

London 26 czerwca. Przy wczorajszych rozprawach powiedział Gladstone, zbijaając wniosek Mac-Arthura względem wzięcia wysp Fidschi, że rząd wenezas tylko weźmie się do ziemi w posiadanie, jeżeli mieszkańcy jej tego sobie życzyć będą.

Kursa. — Wiedeń 27 czerwca, godz. 2. Srebro 109.40. Akcje kredyty 346.80 — Lombardy 203.80. — Loya 1860 r. 104.80. Losy 1864 r. 146. — Akcje franko-aust. 146.50. — Napoleony 8.95. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 244. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 163.50. — Akcje kolei północno-wschodniej 166.50. — Akcje banku 859. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 154. — Renta w srebrze 71.90. — Obligi indemn. galicyjskie 77. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 214. — Akcje anglo-banku 328.50. — Akcje kolei rząd. 355.50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiej 183. — Akcje kol. Rudolfa 179.50. — Akcje kolei paryskiej 181.50. — Akcje kolei północ. 229.50. — Tramway 315.50. Akcje banku budowy 120.20. — Usposobienie giełdy: stałe.

Rodaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz. Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Table with multiple columns listing exchange rates for various locations like Krakow, Wiedeń, and London, including items like Oblig. ind. em. galic., Listy zastaw., and Akcje bankowe.

